

**Prenumerata.**

**W Lwowie:**  
 miesięcznie 1 zł. 20 ct.  
 kwartalnie 3 „ 60 „  
 półrocznie 7 „ 20 „  
 Za nadruk do do-  
 wa 20 ct. miesięcznie.  
**Na prowincji:**  
 miesięcznie 1 zł. 60 ct.  
 kwartalnie 4 „ 80 „  
 półrocznie 9 „ 60 „  
**Za granicą:**  
 miesięcznie 2 zł. — ct.  
 numer pojedynczy 5 ct.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 8 rano.

**Głoszenia.**

Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce 6 ct.

Nadstawy: za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce 30 ct.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.

Rękopismów nie zwraca się.

Właściciele: **Hewakowicz Henryk i Spółka.**

Byłasko katolickie.  
 Dział Ofiar. N.M.P.  
 Juro: Cycylii r.  
 Pojutrze: Klemensa

Grecko-katolickie:  
 Onysifora,  
 Erasia ap.  
 Młyn.

**REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA**  
 przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

**KALENDARZ MYŚLIWSKI.** Wolno polować na jelenie, i kozy (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, drobie, pardwy, bażanty, kurapaty, ptactwo wodne i błotne w ogólności, borsuki i zajace.

Wschód słońca o 7 g. 24 m.  
 Zachód słońca o 4 g. 10 m.  
 Barometer 748. Deszcz.

## Sejmik relacyjny pod opieką policji.

Przemysł 19. listopada. Pod niebardzo szczęśliwą a przynajmniej nie bardzo „niezależną“ gwiazdą zdawał tu dzisiaj sprawę z czynności poselskich dr. Witold Lewicki, bo pod „gwiazdą“ policji.

Sprawozdawca nasz zjawił się w towarzystwie dwóch innych dziennikarzy przed ratuszem, gdzie poseł przemysko-grodecki miał przemawiać wobec wyborców swoich, kilka minut przed godziną 4. tj. przed czasem, na który sejmik relacyjny był zapowiedziany. Przed ratuszem stała spora liczba ludzi, których jednak do przedsiönku autonomji przemyskiej wpuścić nie chciano. „Dla czego sala jeszcze nie otwarta?“ — pytamy się komisarza. „Nie wiem“ — była odpowiedź, której towarzyszył cień ironicznego uśmiechu, oraz lekkie wzdrygnięcie ramion. Gdy uderzyła godz. 4, zdziwiliśmy się nie mało, widząc, jak spory zastęp ludzi, którzy, o ile można było sędzić po przyzwoitych paltotach oraz kapeluszach i dobrze czyszczonych butach, wcale nie należeli do „tłuszczy“ (termin posła z lewicy dra Dworskiego, służący do określenia ludzi, nie mających na to, aby zbijać bruki, ale zmuszonych ciężko pracować na chleb powszedni) — otóż zdziwiliśmy się mocno, jak spory zastęp ludzi odchodził z kwitkiem. Policja widocznie zna swoich „panów“, więc też czytała im z oczu, że nie mają zaszczytu być wyborcami.

Ten sam los byłby spotkał i sprawozdawców, gdyby nie uprzejmość redaktora *Gazety Przemyskiej*, który na ucho szepnął komisarzowi, że my, jakkolwiek nie wyborcy, jesteśmy „reprezentantami prasy“ i że — wcale by nie szkodziło — gdybyśmy jako tacy byli słuchaczami wywodów posła Lewickiego.

P. Lewicki o przyjemności, którą mu urządził „demokratyczny“ poseł dr. Dworski, nie wiedział, przynajmniej bardzo był zdziwiony, gdy nasz sprawozdawca, wchodząc z nim razem do ratusza, zwrócił jego uwagę na opiekę policji i na wpuszczanie do sali tylko szczęśliwych „wybrańców“.

W krajach cywilizowanych na sejmiki relacyjne i wogóle na wszelkie zgromadzenia, każdy — dlatego — wstęp ma dozwolony: Wyborcy dlatego, że są wyborcami, a ci, którzy tego praktycznie nie posiadają, aby na zgromadzeniach takich nie czuli się być obywatelami, których bieg spraw publicznych interesować powinien. Tak się dzieje w krajach cywilizowanych; u nas w Galicji inne pod tym względem panują wyobrażenia, uderzające tem dziwniej, że aranżerem sejmiku pod opieką policji był poseł „demokratyczny“, członek lewicy sejmowej. — Opieka policji wyglądała tem dziwniej, że pan Dworski, postać co do exterioru, prawdziwie polska, zagał zgromadzenie w demokratycznej, kościuszkowskiej czadnym wypadku żadnego oponenta, ponieważ popokrewieństwo w postaci czapki, przypominającej rogatywkę, takie bowiem nakrycie zdobi głowy policji przemyskiej.

Ktoś z „przyjaciół“ p. Dworskiego zauważył, że policja przemyska sama się zjawiała, aby utrzymać porządek. Na to jednak odpowiedziano z drugiej strony bardzo słusznie, że policja przemyska, jak każda inna, zna bardzo dobrze swe obowiązki i nie przychodzi z własnej inicjatywy tam, gdzie jej nie potrzeba. Policja prze-

myska ma też o ludności nadszańskiego grodu lepsze wyobrażenie, niż jego burmistrz, p. Dworski; wie ona z praktyki, że gród ten nie posiada żadnych rozbójników ani takich złodziei, którzyby dla obrabowania szanownego posła i jego wyborców zjawili się falangą w sali ratuszowej.

Zgromadzenie, jak zaznaczono z góry, zagał p. Dworski, który wybrany przewodniczącym, zaprosił na sekretarzy pp. dra Kormosza adw. przemyskiego, oraz prof. teol. ks. dra Galanta.

Poseł Lewicki rozpoczął sprawozdanie u wagą, że przed wyborcami staje z własnej inicjatywy, że jeszcze nim się ukazał w *Gaz. przem.* artykuł, „zapraszający“ go na sejmik relacyjny, był w Przemysku i komitetowi obywatelskiemu oświadczył gotowość spełnienia swego obowiązku. Jeżeli w organie tamtejszym było „zaproszenie“ przed jego bytnością tamże, to o tem absolutnie nie wiedział, ponieważ „w ważnych sprawach“ jeździł za granicę.

Przechodząc do właściwego tematu, zaznaczył p. Lewicki, że ostatnia Rada państwa zebrała się pod wrażeniem bardzo przykrem, pod wrażeniem zajść, jakie się wydarzyły w Pradze. Rząd zdecydował się na krok nierozważny: uchwalił tzw. ustawę trutnowską (o rozdziale sądów), a potem zaprowadził stan wyjątkowy w Pradze i okolicy. Informacji w motywach, jakie skłoniły rząd do tego zarządzenia, udzielić nie może, ponieważ rząd motywa te trzyma w tajemnicy. Z osobistych uczuć, oraz oparty na informacjach, zasięgniętych w kołach dziennikarskich u młodoczochołów, a nawet w sferach ministerjalnych, może zapewnić, że powody te były niedostateczne. Jeżeli w Pradze zaszły jakiegokolwiek niepokoje czy demonstracje, to zwykła jurysdykcja była wystarczającą. Gdy sprawa stanu wyjątkowego przyjdzie pod głosowanie, on, p. Lewicki, skorzysta z przysługującego mu w Kole polskiem prawa i od głosowania się usunie.

Co do ustawy trutnowskiej, odbierającej Sejmowi prawo rozdzielenia okręgów sądowych, to uważa ją również za bardzo szkodliwą i zasadom autonomicznym przeciwną.

Drugą zasadniczą sprawą, jaka wstrząsnęła umysłami posłów oraz ich wyborców, był projekt reformy wyborczej, wniesiony przez hr. Taaffego.

Przytoczywszy historję wniosków, jakie się w tej mierze w Radzie państwa w różnych czasach pojawiały, przeszedł mowca do wniosku hr. Taaffego, powołującego, jak się wyraził p. Lewicki, szerokie warstwy do udziału w życiu publicznym. Projekt hr. Taaffego wywarł w Kole polskiem silne wrażenie. Posiedzenie w tej sprawie odbyło się wieczorem, a komisja parlamentarna przyszła z wnioskami już gotowymi.

Koło uchwaliło, że ze względów na interesy państwowe, narodowe i zasady autonomiczne na projekt rządowy się nie zgadza. Przebiegu dyskusji nie pamięta. On był szóstym z rzędu i przemówił mniej więcej w te słowa; „Panowie! wybrano mnie na podstawie programu demokratycznego, więc tutaj, gdzie idzie o obalenie zasad demokratycznych, milczeć nie mogę. Wychowany byłem w zasadach demokratycznych, mam do dziś dnia związki z postępową i demokratyczną młodzieżą polską, dlatego też wniosek podobny nie może mi przez gardło przeleść.“ Po tych słowach przedstawił p. Lewicki wniosek, znany czytelnikom ze sprawozdania z sejmiku relacyjnego w Gródku. Dla ścisłości powtarzamy go i dzisiaj dosłownie,

tak, jak go sprawozdawca naszemu wreczył sam poseł. „Koło poselskie polskie, nie wykluczając zasadniczej myśli rozszerzenia prawa wyborczego drogą odpowiadającą naszym zasadom autonomicznym, uchwała, że ze względu na interesa państwowe, interesa narodowe, i zasady autonomiczne, nie zgadza się z treścią rządowego projektu ustawy i poleca swemu przewodniczącemu, aby wypowiedział to przy pierwszym czytaniu projektu w Izbie poselskiej.“

Wniosek ten postawił p. Lewicki dla tego, ponieważ był przekonany, że ta sprawa z porządku już nie zejdzie i że trzeba mieć oczy i uszy otwarte na to, co się naokoło dzieje. Może przeczuwał, że tego rodzaju wniosek daje wolną rękę do zastanowienia się nad tą sprawą, był jednak tego przekonania, że tak a nie inaczej trzeba było sobie postąpić. Mowcę spotykały zarzuty, że sprawa reformy wyborczej, oglądająca się na zasady autonomiczne, jest finta, wybiegiem Koła, zamydleniem oczu domagających się powszechnego prawa obywateli. Tak złego sądu o autonomji on nie ma, wie, że słowo „autonomia“ ma jeszcze swój walor i że sejm zrozumie doniosłość sprawy reformy wyborczej.

Partje w sejmie a przedewszystkiem lewicy sprawę tę podejmie, gdyż powołanie jak najszerszych warstw ludności do udziału w życiu publicznym odpowiada tradycjom narodu polskiego. *Reforma wyborcza powinna dążyć do tego, aby reprezentacja państwa oparta była na głosowaniu bezkurjalnem, bezpośredniem, powszechnem.* Ze względu na nasze stosunki ekonomiczne, — największa część narodu nie opłaca przepisane dotychczasową ordynacją wyborczą podatków, cenzus podatkowy ze względów narodowych usunąć należy.

*Nie będzie atoli źle dla kraju — powiedział dalej p. Lewicki, jeżeli prawo wyborcze związane będzie ze sprawą rozszerzenia umysłowości społeczeństwa, jeżeli będzie premją dla szkoły ludowej.* (W Gródku p. Lewicki o tym cenzusie inteligencji ani słówkiem nie wspomniał, oświadczył się tam bez najmniejszych zastrzeżeń za bezpośredniem, powszechnem, tajnem głosowaniem. Projekt Taaffego opierał się, jak wiadomo na cenzusie inteligencji. P. Lewicki był projektowi przeciwny i to właśnie z powodu restrykcji. Zwolennik bezpośredniego, tajnego, powszechnego głosowania przed tygodniem jeszcze, a nieubłagany wróg projektu hr. Taaffego, dziś się p. Lewicki widocznie do projektu tego przekonał).

Cywilizacja u nas się wzmaga — dowodzi p. Lewicki w dalszym ciągu. W r. 1879 było w szkole 180.469 dzieci, po latach dziesięciu liczba ta wzrosła do 349.340, a po piętnastu do 530.000. Jest więc nadzieja, że w tym samym stosunku, a może i korzystniejszym jeszcze będziemy postępowali dalej, a cenzus inteligencji przy prawie wyborczem będzie znakomitą w dążeniu do oświaty pobudką. (Dok. nast.)

## Listy z kraju.

**Drohobycz 17. listopada.** (Nadanie koncesji na aptekę w Medenicach). Jakkolwiek przyzwyczailiśmy się do tego, że w Galicji dostaje koncesję na nowo otworzyć się mająca aptekę tylko ten, kto posiada jaką taką protekcję, a w dodatku umie zebrać i kłaniać się, to pomimo tego musiała każdego zdziwić procedura, użyta przy nadaniu koncesji na aptekę w Medenicach. Konkurs na otwarcie jej rozpisano 15. maja 1891 r. udzie-



lenie zaś koncesji de facto nastąpiło jeszcze parę miesięcy przed rozpisanem konkursu. Powszechnie bowiem było wiadomo osobom interesowanym, że koncesja ta obiecana jest człowiekowi, który wedle dotyczących ustaw nie ma nawet prawa ubiegania się o takową. Osoba, której nadano owe koncesje, od ośmiu lat nie ma nie wspólnego z zawodem aptekarskim. Świadczeniami nieprawdziwymi wprowadzono w błąd nawet gremjum aptekarzy i namiestnictwo. Faktem jest, iż szczęśliwiec, który otrzymał koncesję na otwarcie tej apteki, porzucił zawód aptekarski jeszcze przed ośmiu laty, gdyż prawdopodobnie sprzykrzyła mu się ciężka praca, jakiej wymaga zawód aptekarski. Po 2-letnim wypoczynku, szukając lżejszego chleba, praktykował on przez dwa lata w *propinacji drohobyckiej*, pełniąc tutaj funkcję kasjera. Po odbytej praktyce propinacyjnej, otrzymał przed czterema laty posadę funkcjonariusza w powiatowej kasie chorych, na której do dnia dzisiejszego pozostaje. Oto jest krótkie „curriculum vitae“ człowieka, który został uznany „najgodniejszym“ z pomiędzy wszystkich starających się o koncesję na aptekę w Medenicach. Wprawdzie dotycząca władza przyznaje w wywodzie swym, że najgodniejsze indywiduum, któremu udzielono koncesję, zmuszone było porzucić zawód aptekarski z powodu niemożności otrzymania posady w którejkolwiek z aptek, to pomimo tego nadmienia równocześnie na usprawiedliwienie swego nieprawidłowego postępowania, że indywiduum owo, od czasu porzucenia zawodu aptekarskiego, „zastępowało“ kilka razy aptekarzy w prowadzeniu aptek. Możemy powiedzieć, że twierdzenie to nie ma najmniejszej podstawy, a w danym razie jesteśmy w stanie przeprowadzić dowód prawdy. Nie masz ani jednego aktu urzędowego, z któregoby wynikało, że obywatel ten był kiedykolwiek zastępcą aptekarza. O każdym takim zastępstwie władza powiatowa powinna być zawiadomiona.

Mamy nadzieję, że ek. ministerjum, do którego zapewne wszyscy nieuwzględnieni kompetenci wniosą rekurs, zbadawszy sprawę, nada koncesję stosownie do przepisów „najgodniejszemu“.

### Omyłki sądowe.

W czasie kwitnącego stanu Wenecji jeden z bogatych i wpływowych senatorów padł w nocy, ugodzony ręką niewiadomego mordercy. Trup zabitego, razem ze sztyletem, zostawionym w piersi, znaleziono na ulicy obok domu pewnego piekarza. Ponieważ piekarz ten był znany z charakteru gwałtownego i mściwego, na niego padło pierwsze podejrzenie, że się dopuścił zabójstwa. Podejrzenia te wzmogły

się, gdy przy rewizji w domu jego znaleziono pochwę zupełnie odpowiadającą temu sztyletowi, który przebił pierś senatora. Poszlakę tę przyjęli sędziowie za dowód, dostatecznie świadczący przeciwko piekarzowi i obwiniony o morderstwo był skazany na śmierć. W krótkim czasie potem zbrodnicę, który spełnił morderstwo, został schwytany i przyznał się do zbrodni.

Wskutek zeznania jego, świadczącego o niewinności skazanego piekarza, sędziom którzy zbyt prędko i bez dostatecznych dowodów wydali wyrok, pozostało tylko przyznać się publicznie, że spełnili legalne zabójstwo. Konieczność tego oficjalnego przyznania się uznał Doża, rada dziesięciu, inkwizytorowie i rada czterdziestu. Wszyscy się zgodzili, że oficjalne przyznanie się do omyłki powinno być jaknajgłośniejsze. Rzeczpospolita wzięła pod swoją opiekę osieroconą rodzinę niesłusznie skazanego; we wszystkich kościołach zarządzono modlitwy za duszę niewinnie zamordowanego i ustanowiono coroczne msze. Sędziowie, którzy tak lekkomyślnie wydali wyrok na piekarza musieli na rok cały włożyć ciężką żałobę, a w sali posiedzeń dla ostrzeżenia przyszłych pokoleń umieszczono tablicę z napisem „ricordatevi del peccato fornaro“, pamiętajcie o nieszczęśliwym piekarzu.

Przytoczyliśmy tę opowieść jako jeden ze smutnych wypadków z sądowej kryminalnej praktyki, w której uprzedzenie sędziego i pośpiech przy wydaniu wyroku pozbawiły obwinionego życia i najwyższego dobra — cześć.

Podobna omyłka niedawno stała się i u nas w Tarnopolu. Wszystkie dzienniki opisywały złośliwe okradzenie kasy oszczędności w Tarnopolu. Sędzia tameczny, na podstawie podejrzenia tylko i nie mając żadnych namacalnych dowodów, kazał zamknąć do więzienia dwóch młodzieńców z wyższej klasy społecznej, jako domniemych złoczyńców. Byłem świadkiem rozpaczliwej rodziny jednego z tych młodych ludzi, rodziny bardzo szanowanej i poważanej do tego czasu. Biedni musieli zerwać stosunki ze wszystkimi znajomymi, zamknęli się w domu ze wstydu, lejąc łzy bólu i przekleństwa nad niesprawiedliwością ludzką. Nie jeden, nie dwa dni, ciągnęły się moralne tortury dla biednych, ale dwa lata, bo chociaż młodzi ludzie z rozkazu wyższego sądu byli wypuszczeni po pewnym czasie z więzienia, jednak karjera ich została skrzywiona, zwichnięta, złamana, a położenie ich było straszne, bo żaden z nich nie śmiał nawet wstąpić do zabrania publicznego lub do domu, gdzie był poprzednio przyjmowany, dopóki nie odkryto prawdziwego zbrodniarza. Jeden z nich dostał rodzaju obłąkania, w domu chodził z kąta w kąt, nie nie

mówił a tylko kłękał i modlił się płacząc. I tak to trwało, powtarzamy nie dzień, nie tydzień, ale prawie dwa lata, dopóki przypadek nie odkrył prawdziwego przestawcy.

Stawiamy zapytanie prawnikom, sędziom i rządowi, jakiego zadośćuczynienia mogą wymagać młodzi ludzie i ich rodziny tak strasznie pokrzywdzone i w ciągu tak długiego czasu narażone na niezasłużone moralne tortury?  
J. S. S.

### Zamach dynamitowy w Marsylii.

Jeszcze nie przebrzmiały wieści o bombach Orsiniego rzuconych podczas przedstawienia w Liceum-teatrze w Barcelonie, gdy nagle nadeszła wiadomość telegraficzna, iż dynamitardzi w Marsylii urządzili nowy zamach na koszarach 15 pułku. Zamach nastąpił o g. 11 m. 45 w nocy. Bomba w postaci puszek blaszanej została podłożona w budce strażnicy wojskowej, przytykającej tuż do koszar. Wybuch bomby był nader silny. Ściana, przy której owa budka stała, została rozwalona. A przytykające do koszar liceum dla dziewcząt i urząd akcyzowy poniosły również dotkliwie straty. W urzędzie akcyzowym wyleciały wszystkie szyby. Wybuch był słyszany w odległości jednego kilometra w okolicy. Żadny nikt zabitym nie został. Komendant 15 pułku, generał Vaulgrenaut, mieszkający w koszarach, był w czasie zamachu w Paryżu. Sprawcę zamachu właściwie nie wykryto. Podejrzenie ma paść na człowieka, który na kwadrans przed wybuchem siedział skulony pod bramą. Człowiek ten, jak twierdzi policja, został już schwytany.

Rząd jest mocno skonsternowany i wydal rozkaz, by anarchistów chwytało. Odbyły się więc nowe rewizje u wszystkich podejrzanych w całym kraju. W Nizy aresztowała policja niejakiego Rolli'ego, liczącego lat 42, fryzjera, na którego pada podejrzenie, iż brał udział w zamachu dynamitowym w Barcelonie. W wiosce pyryńskiej Saint-Laurent de Cerdagne aresztowano człowieka, który nie miał ze sobą żadnych papierów i podał, że się nazywa Mariano Robo i jest ślusarzem w Barcelonie. Później jednak podał, iż się nazywa zef Codina, że umknął z Hiszpanji przez granicę przed wojskiem, nie chce bowiem służyć wojskom. W innych miastach aresztowano kilkunastu ludzi. *Liberté* zaś nawołuje, że należy wziąć się do dynamitardów, aby przed tymi „barbarzyńcami“ wrogami ratować nowoczesną cywilizację. Twierdzi, że we Francji przeszło 2000 obcopoddanych anarchistów żyje, których należy natychmiast z granic państwa wydrzeć.

Skonstatowano, iż puszką blaszana, która eksplodowała, zawierała nitronaftalinę.

2)

## PODRÓŻ POŚLUBNA DO RZYMU.

Nowella.

Napisał

Ludwik Fulda.

(Ciąg dalszy.)

Kłęcząc jeszcze ciągle, pochwylił jej dlonie i utonął w jej wzroku serdecznym, szczerem spojrzeniem.

— Dziecko, dziecko, pocóżem cię tutaj przywiozł? Po to, by pokazać ci to, co ziemia dotąd zawierała dla mnie najwznioślejszego, byś nauczyła się czcić to i kochać. O, wszak ty nie przeczuwasz, przeczuwać wcale nie możesz, co tu na ciebie czeka! A wierzaj mi, tutaj, we wspólnym podziwieniu dla tego, co wielkie i wieczne, miłość nasza wzmochni się bardziej jeszcze, otrzyma, jakby święcenie, stanie się...

— A więc jednak to według ciebie konieczne! Trzeba dopiero, żeby przyłączyło się coś obcego, coś z zewnątrz nas...

— Nic obcego, tylko to, co we mnie żyje, co mnie opanowało od czasu jak zapamiętać mogę.

— Ale ja chcę... ja chcę... E, co tam! Jestem bardzo niemądra. Teraz spoglądasz na mnie, jak gdybyś chciał powiedzieć, że jestem bardzo niemądra.

— Jesteś rokoszka.

— Nie prawda? Tak, jestem zachwycająca a tyś we mnie taki zakochany, ale to taki zakochany... A jakim ja głodna, jaka głodna...

— Pójdziemy jeść, jak tylko będziesz gotowa.

— Ach, gdzież są moje szpilki do włosów? Nie wiesz, gdzie położyłam szpilki?

Nie wiedział, szukali ich tedy razem przez dobrą chwilę. Sporo czasu jeszcze upłynęło, zanim była gotowa do zejścia. Im bardziej się spieszyła, tem liczniejsze gromadziły się drobne przeszkody. On przyjmował to ze spokojem, jako objaw z góry niezłomnymi prawami natury postanowiony. Ona wszakże stawała się coraz niecierpliwszą, coraz bardziej zdenerwowaną, a gdy nareszcie mogła już zejść z nim razem do jadalni, twarz jej zachmurzona była gniewnie.

Ta jadalnia odstęczała pustką i nagością ścian, a skutkiem spóźnionej godziny była słabo oświetlona i zimna, jak lodownia. Wielki stół na środku nakryty już był na dzień następny do śniadania; na prawo siedziały Angielki dokoła okrągłego, bojaźliwie do ściany przysuniętego stolika i wśród grobowego milczenia piły herbatę; taki sam stolik naprzeciwko nakryto dla młodej pary. Innych gości nie było; natomiast stało z pół tuzina kelnerów, daremnie usiłujących częstą zmianą pozycji zamaskować ogarniającą ich senność.

Starszy kelner podał najpierw obszerny spis potraw, a następnie oświadczył, że o tak późnej porze są jeszcze tylko befsztyki. Zamówili zatem befsztyki, a czekając na nie, ona czytała mu szeptem, — bo wypowiedzieć w tej sali głośne słowo wydało się niepodobieństwem — list matki.

„Moje ukochane dzieci!

Gdy otrzymacie niniejsze wyrazy, będziecie już u celu Waszych pragnień, pogrążeni w romantycznych uniesieniach. Tatko i ja — jest w biurze teraz i każe Wam się serdecznie klaniać — mówimy codziennie o tem, jak poetycznym był Wasz wjazd do wiecznego miasta. Bo Henryk ma usposobienie bardzo poetyczne, a Ty, droga Alicjo, uwielbiałaś przecież sztukę już dawno zanim go poznałaś. Niepokoimy się tylko bardzo o wasze zdrowie; pod-

obno w Rzymie są takie zimne posadzki kamienne, cieciora Augusta skutkiem tego zaziębił a się wzięł tak niebezpiecznie. Nie trzeba także wchodzić do kościołów, gdy będziecie zgrzani. U nas ciągle jeszcze haute saison. Onegdaj byliśmy u Bergerów wczoraj u Resemannów. Zebraliśmy się wszyscy tylko Was brakło. Nie mogłam się dosyć o Was naopowiadać; wypytywano mnie na wszystkie strony. Pytano także w jakim hotelu zamieszkać w Rzymie. Powszechne zdziwienie, że nie w hotelu „Quirinal“; to podobno najlepszy, a Waszego nie zna. We Włoszech trzeba się bardzo mieć na baczności z jedzeniem. Mówił to także doktor Henryk któregośmy spotkali u Bergerów. Proszę Cię, chany Synu, pilnuj, żeby się Alicja w muzeach i galerjach zbyt nie męczyła; niech ona codziennie po obiedzie przepieści się z godzinką. Nie śmieję troskliwości matki, która Ci powierzyła swoją najdroższą córkę. Może moglibyście jeszcze przeprowadzić się do „Quirinalu“; byłoby to dla mnie, a i dla tatki także uspokojeniem. Piszcie wkrótce i dajcie Waszej kochającej Matki.  
Waszej kochającej Matki.  
Haeberlein.

PS. W niedzielę ślub Emmy Haeberlein; nie zapomnijcie telegrafować.

— Pocziwa mateczka! — rzekła Alicja, dając list. — Już mi jednak nieraz za nią tęskniło.

Henryk nie odpowiedział. Postanowił, w klócać sobie niczem podnioslego usposobienia, w którym dziś wieczór był, być chciał, być postanowił, jakkolwiek silnym, jak opoka, było postanowienie spostrzegł niebawem, że nawet skądś chciał rozbić pać male a uporczywe fale. Gdyby chciał rozbić list teściowej, musiałby niewątpliwie powieść rzeczy, któreby mu wspomnienie tego epokoju wieczoru na wszystkie czasy zasępily. Dlatego rad był niesłychanie, gdy nareszcie podano jego wieczerę, które zajęło całkowicie uwagę jego wygłod-

## KRONIKA.

**Wystawa krajowa.** Czytamy w *Szkole*: „Znany zaszczytnie na Podolu p. Piotr Dewosser, członek rady szkolnej okręgowej w Zbarażu, kierownik dwuklasowej szkoły w Tokach (ost. poczta Skorky) okręgu szkolnego zbarskiego, przygotował już, jak się z jego własnoręcznego listu z daty Toki 7. listopada 1893 dowiedziałem, na wystawę krajową, odbyć się mającą we Lwowie w r. 1894, następujące prace: 1. Mapę ścienną powiatu zbarskiego 80 cm. długo a 40 cm. szeroko. Każda miejscowość na tej mapie jest katastralnie opracowana, z granicami, drogami, gruntami i na uwagę zasługującymi osobliwościami. 2. Geograficzno historyczny opis powiatu zbarskiego z ilustracjami na 24. arkuszach dużego formatu. 3. Zamek w Tokach i wieś Toki z planem i widokami zamku. P. Piotr Dewosser zwierzył się przedemną jako swoim dawnym i dobrym znajomym i pewnie nie myślał o tem, iż będzie tak niedyskretnym, iż go w „Szkole“ zdradzę. Daruj Kolego, ale stało się! Czynień to jedynie dlatego, aby i innych nauczycieli naszych szkół ludowych, a osobliwie tych, którzy od dłuższego już czasu stale w pewnej miejscowości pozostają, zachęcić do naśladowania naszego kolegi Dewossera. Koledzy! Naśladujcie starego Dewossera, naszego brata Rusina, i pamiętajcie o dziele szkolnictwa na wystawie krajowej w r. 1894. *Wład. Swiechło.* Wzmiankę tę tem chętniej umieszczamy w „Szkole“, że pragnęlibyśmy, aby nauczycielstwo nasze, które pracuje w zacisku szkolnym z prawdziwym poświęceniem, i nie ogranicza się jedynie na pracy szkolnej, godnie wystąpiło na wystawie krajowej w r. 1894 i okazało społeczeństwu naszemu, co dla oświaty ludowej w różnych kierunkach czyni. *Przyp. Red. Szkoły.*

**Wydział krajowy** zapytywał magistrat stanisławowski, czyli tenże zgodziłby się, aby administracyjne czynności w tamtejszym szpitalu powszechnym objęły Siostry Felicjanki. Magistrat odpowiedział, iż nie ma przeciw tej reformie, zaczem prawdopodobnym jest, iż w niedalekiej przyszłości Siostry Felicjanki obejmą gospodarstwo w szpitalu stanisławowskim.

**Pierwszy czyn** nowego ministra Madeyskiego. Z sumy 8 milionów, uchwalonej onego czasu przez parlament na budowę zabudowań uniwersyteckich, pozostała znaczna suma. Otóż część pozostałości tej sumy postanowił użyć nowy minister na rozszerzenie powszechnego szpitala wiedeńskiego i klinik. W tym celu ukończono już pertraktacje z ministerjum wojny, tak zw. Alserkasernie zostanie zdemolowaną, a w jej miejsce stanie nowa klinika.

Na „Towarzystwo Szkoły ludowej“ otrzymaniśmy od młodzieży polskiej wyższego gimnazjum w

nej zony.

Tymczasem okazało się, że wpadł z deszczu pod rynnę!

Alicja orzekła, że mięso jest szkaradne, cały hotel bardzo marny, a przytem odstręczający pustką.

— Mama ma słuszość; dlaczegośmy właściwie nie zajechali odrazu do „Quirinalu“? Tam przynajmniej wiedzielibyśmy co mamy...

— Jeżeli ci się tutaj nie podoba, moje serce — odparł Henryk tonem spokojnym, chociaż głośno drżał mu nieco — to się przeniesiemy. Umyślnie nie zajechaliśmy do hotelu „Quirinal“, bo to wielki karawanseraj europejski i dlatego, że spotkali byśmy tam niezawodnie mnóstwo natrętnych znajomych... Ten hotel tutaj zalecono mi gorąco z kilku stron; ma tę wielką zaletę, że jest bardzo pięknie i wygodnie położony. Jutro rano będziesz mogła z naszych okien patrzeć na palmy Monte Pincio; przecież i to coś warte... W każdym razie nie mamy potrzeby dziś wieczór łamać sobie nad tem głowy. Dzisiaj — tu położył dłoń na jej ramieniu — dzisiaj myśleć będziemy tylko o tem, że jesteśmy w Rzymie, a takie bagatele nie powinny nam zakłócać radości, jaką nas to przejmuje. Czy nie podzielasz mego zdania?

Ton tej przemowy bardziej, niż jej treść, przekonał Alicję. Z tklivym uśmiechem uścięła dłoń męża i była odtąd pełną uśmieszności. A gdy spoglądała na niego takim rozmarzonym, zakochanym wzrokiem, jakże mógł odczuwać jeszcze coś po za obrębem czarującego uroku jej obecności i szczęścia, że ten skarb posiada! Wnet po skończonej kolacji udali się do swoich pokoiów, a gdy tam rzuciła mu się na szyję i obsypała usta jego i twarz gorącymi pocałunkami, zapomniał i on o Rzymie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Tarnowie 3 złr. 15 ct. Jestto reszta pozostała po zakupie wieńca, złożonego w dniu zadusznym na grobowcu bohaterów z walki o wolność roku 1863.

**Wypadki na kolei.** Od dyrekcji ruchu kolei państwowych otrzymujemy następujący komunikat: Pociąg towarowy N. 385 17. bm. wieczór został dognanym na przestrzeni między stacjami Bursztynem i Bukaczowcami przez próżną maszynę, przyczem 3 wozy uszkodzone zostały i dwóch konduktorów doznało uszkodzenia, zaś 18. bm. zawadziła maszyna pociągu Nr. 372 przy wjeździe do stacji Sichów o koniec pociągu osobowego Nr. 313, przyczem ostatni wóz towarowy uszkodzono. Ani z podróży, ani też ze służby kolejowej nie doznał nikt żadnego uszkodzenia.

**Koło polskie** w parlamencie niemieckim wybrało: Prezesem ks. Ferdynanda Radziwiłła, wiceprezesem Stefana Cegielskiego, sekretarzami: Adama Czartoryskiego i Jantę Połczyńskiego, kwestorem Zdzisława Czartoryskiego, do konwentu seniorów Kościelskiego, do komisji parlamentarnej wybrani: książę Radziwiłł, ks. Jażdżewski, Czarliński, zastępcy Komierowski i Dziembowski.

**P. br. Jan Kapri**, wybrany prezesem Koła polskiego na Bukowinie, złożył mandat posła do Sejmu galicyjskiego z okręgu wielkich posiadłości Śniatyn-Kołomyja a to, pragnąc oddać się wyłącznie sprawom żywiołu polskiego na Bukowinie,

**Pamiętniki ks. Battenberga.** Pisma niemieckie donoszą, że zmarły książę Battenberski pozostawił pamiętnik z czasów swego pobytu w Bułgarii. Szczególnie ma się w nich zawierać detaliczny opis niemieckiego zamachu, którego książę padł ofiarą w Sofji, jakoteż dni następujących aż do jego rezygnacji z tronu bułgarskiego. Jeszcze w r. 1889 pamiętniki te były gotowe i hr. Hartenau w rozmowie z pewnym dziennikarzem wyraził się: świat by się zdumiał, gdyby się dowiedział o szczegółach tam zawartych.

**Chorągiew Pułaskiego.** Pisma polskie, wydawane w Ameryce, donoszą: Wystawa Kościuszkowska we Lwowie będzie prawdopodobnie wzbogacona bardzo cenną relikwią. Jest nią chorągiew, którą niegdyś Kazimierz Pułaski powiewał, prowadząc swój legion do boju. Chorągiew ta znajduje się obecnie w posiadaniu marylandzkiego Towarzystwa historycznego i widzieć ją można w muzeum tego towarzystwa na rogu ulic St. Paul i Saratoga w Baltimore Md., gdzie ją starannie przechowują w pięknej oszklonej szafce. Jest to mała chorągiew, mierzy zaledwie stopę w kwadrat; była niegdyś purpurowa, ale dziś jedwab zbladł i przybrał kolor żółtawy. Złotemi głoskami wyszyte w pośrodku łacińskie słowa: „Unita Vitue Forcior“. Pułaski otrzymał tę chorągiew w podarunku od mormawskich Sióstr Betleemskich, a doręczono mu ją w r. 1778 w Trenton N. J. w obecności legionu, którą Pułaski swoim własnym kosztem utworzył i wyekwipował. Chorągiew ta towarzyszył naszemu bohaterowi we wszystkich jego bitwach. Kiedy Pułaski legł pod Savannah, kapitan Bentalow znalazł chorągiew tę na polu bitwy i przechowywał ją przez kilka lat, poczem ofiarował ją w darze drugiemu pułkowi strzelców marylandzkich, zostającemu pod komendą Forsytha. Noszono ją w procesji podczas odwizdu Lafayette'a w Baltimore. Z kolei relikwia ta przeszła w posiadanie Edmunda Peale, właściciela dawnego baltimoreńskiego muzeum. Wisiała on w tem muzeum okurzona i zanieczyszczona pajęczyną przez długie lata, aż Peale przychylił się do prośb p. Brantz Mayer, sekretarza Towarzystwa historycznego, i w kwietniu 1845 r. ustąpił ją na własność temu towarzystwu.

**Sprzedż zbiorów.** Niedawno donoszono o licytacji zbiorów, modeli, sprzętów i t. d., należących do artysty malarza p. Tad. Ajdukiewicza. Zbiory te, ocenione przez komisję sądową na 24.000 złr., sprzedano na licytacji zaledwie za 7000 złr. P. Ajdukiewicz bawi w Sofji, gdzie zamówiono u niego trzy wielkie portrety.

**Z Brodów** donoszą nam: W nocy na 18. bm. o g. 11. strzelano do sali gry kasyna urzędniczego pięć razy. Grających w karty było czterech. Przez szybę drzwi szklanych dostała się jedna kula do pokoju i padła na podłogę.

**Cholera** w powiecie stanisławowskim uważać należy jako wygasła, 12. listopada br. bowiem miał miejsce ostatni wypadek wyzdrowienia we wsi Uhornikach, a od tej pory nie zaszedł żaden podejrzany wypadek.

**Z Bukowiny.** W Herca obok Curyna rozegrała się temi dniami tragiczna scena. Córka miejscowego dzierżawcy dóbr, Melanja Salzmanna, wyszła zamąż z pewnego właściciela dóbr z Rumunji, a wyszła wbrew własnej woli. Kochała bowiem innego mężczyznę. W parę dni po ślubie złożyła wizytę sąsiadom

i tam, wyszedłszy do osobnego pokoju, przebiła się naprzód przygotowanym ostrym nożem. Nóż dotknął serca i nieszczęśliwa na miejscu wyzionęła ducha. — Włocianin Piotr Jankiewicz w Ostricy powrócił 14. bm. do domu pijany i zapaliwszy fajkę, poszedł spać do stajni. Fajka wypadła mu z ust, i spowodowała pożar. Jankiewicz zdołał wprawdzie umknąć ze stajni, ale doznał takich poparzeń, że wkrótce wyzionął ducha — Żandarmerja aresztowała wieśniaka Tomasza Saucza, jako silnie podejrzanego o zamordowanie strażnika skarbowego Augusta Laubera, o czem donieśliśmy kilka dni temu. — W tartaku parowym w Piedykowcach pękł kocioł parowy i zabił na miejscu pięcioro ludzi a jedenaste ciężko ranił. Starostwo koczanieckie delegowało natychmiast lekarzy na miejsce wypadku, a rząd krajowy wysłał komisję techniczną dla zbadania przyczyny wypadku. — W Kamence 15. bm. strażnik polny Iwan Bałan tak nieostrożnie manipulował z nabitą strzelbą, że broń wypaliła i nieszczęśliwy padł trupem na miejscu.

**Do żandarmerji!** Skutkiem pomeżenia posterunków żandarmerji na Bukowinie okazał się brak personalu. Magistrat czerniowiecki wzywa z tego powodu wysłużonych żołnierzy i rezerwistów, ażeby wstępowali do żandarmerji.

**Kamerdyner — złodziejem.** We Wiedniu skradł kamerdyner Wojciech Zajchowski służbowawczyni swej Dormitzerowej, wdowie po prezydencie praskiej izby handlowej, przeszło 9000 złr. i ulotnił się. Za Zajchowskim rozpisana policja listy gończe. Zajchowski liczy lat 35 i pochodzi ze wsi Ustrolna w krościeńskim w Galicji. Zdawało się, że Zajchowski odebrał sobie życie przez powieszenie, gdyż przed kilku dniami znaleziono w Heiligenstadt pod Wiedniem na jednym z drzew wiszącego człowieka, którego rysopis odpowiada w zupełności rysopisowi Zajchowskiego.

Zajchowski — jak donoszą pisma wiedeńskie — został przychwytyany 18. bm. w Krakowie i odstawiony do Wiednia. Odjeżdżającego z Wiednia odprowadzała na dworzec kolejowy narzeczona, konfeksjonistka. Jej oświadczył Zajchowski, iż jedzie do Krakowa podjąć spadek, a jeżeli mu się to nie uda, to sobie życie odbierze. Narzeczona, obawiając się o życie jego, zdecydowała się wraz nim pojechać do Krakowa. Tam zajechali do hotelu, konfeksjonistka zabawiła w Krakowie dzień jeden, następnie udała się z powrotem do Wiednia. O naglej zniknięciu konfeksjonistki z Wiednia donieśli policji chlebodawcy jej. Kiedy więc stanęła z powrotem na dworcu kolei północ., zaproszono ją natychmiast do komisariatu śródmieścia i zdjęto protokół. Sprawa więc cała wyszła na jaw. Telegraficznie zawiadomiono policję krakowską, iż Zajchowski bawi w Krakowie pod nazwiskiem „Wojciecha Dudy“. Aresztowano go natychmiast. Zajchowski przyznał się do kradzieży. Prócz kradzieży 9000 złr., jak się okazało, skradł Dormitzerowej piękny pierścień brylantowy i stary antyk zegar.

**200 złr. kary lub 14 dni aresztu.** Magistrat m. Wiednia wydał „w zakresie swego działania“ rozporządzenie, nakazujące wszystkim lekarzom pod powyższą karą zawiadamiać magistrat o wszystkich pacjentach dotkniętych zaraźliwymi chorobami. Lekarz obowiązany będzie podawać nazwiska i imiona pacjentów. Rozporządzenie to stoi w sprzeczności z obowiązkiem lekarza zachowania tajemnicy co do choroby pacjenta.

**Zamach anarchistyczny.** *Figaro* paryski donosi, że sąd wpadł już na trop prawdziwego sprawcy zamachu z bombami w tearze w Barcelonie, ale nazwisko jego trzymane jest dotychczas w tajemnicy. Pismo wspomniane donosi również, że jeden z anarchistów miał polecenie zakręcić przewód gazowy, nie mógł jednak dostać się do gazometru. Wówczas inni anarchiści na oślep zaczęli rzucać bomby do parteru.

**Z Pragi.** Przy wyborach do rady miejskiej, które się odbyły d. 17. bm., wybrano stosownie do zawartego kompromisu 9 młodoczechów a 15 staroczechów.

**Proces anarchistów wiedeńskich.** Obronę czeładników stolarskich Franciszka Haspla i Stefana Hahula, w których mieszkaniu znaleziono — jak sobie przypomniał czytelnicy — prasę drukarską i jakiś rodzaj bomb, objął adwokat dr. Herzberg-Frankel. Rozprawa ma się odbyć wkrótce.

**Samobójstwo spekulanta.** W Berlinie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru pierwszy prokurzysta znanego domu bankowego Schlesinger, Trier i Spółka, nazwiskiem Felks Cohn. Przyczyną samobójstwa były nieudane spekulacje.

**Zamordowany turysta.** Jeszcze we wrześniu donieśliśmy o zniknięciu młodego drezdeńskiego tu-



garskich, mieszkających tutaj. Rada miejska w Plewnie nadesłała depeszę, w której imieniem całego narodu bułgarskiego wyraża boleść z powodu śmierci okrytego chwałą zwycięcy, dla którego cały naród czuje niewygasłą wdzięczność. Rada miejska w Filipopolu nadesłała wieniec.

Hr. Hartenau nie zostawił żadnych pamiętników, jak to doniosły niektóre pisma. Czynił on wprawdzie przygotowania do napisania swych pamiętników, ale nie miał jeszcze czasu zabrać się do tej pracy, gdyż ostatnie wielkie manewry zabrały mu dużo czasu. Razu pewnego rzekł on do hrabiny Erbach, iż gorącym pragnieniem jego jest spoczywać kiedyś w ziemi bułgarskiej, gdyby naród tego pragnął.

**Budapeszt 20. listopada.** Prezes najwyższego trybunału sądowego (judex curiae) Władysław Szegoeny, ojciec ambasadora austro-węgierskiego w Berlinie, umarł w dobrach swoich Osor.

**Londyn 20. listopada.** W całej Anglii szalały ogromne burze z zamieciai śnieżnymi i zrządziły wielkie szkody. Koło Penzance w Kornwalii zatonał wielki parowiec. Z 22 ludzi, znajdujących się na jego pokładzie, ocalał się tylko jeden człowiek.

**Wiedeń 11. listopada.** Wczoraj na audjencji przyjął cesarz nowe ministerstwo i Gautscha Steinbacha, Zalewskiego i Taaffego.

**Gielda.** Kredyty 342.62, renta maj. 97.12 węd. renta złota 116.40, ruble 132 1/2.

**Targ na bydło.** Spęd wczorajszy wynosił 4055. Z Galicji 469. Ceny 56—65.

**Gielda zbożowa.** Pszenica na wiosnę 7.64, żyto na wiosnę 6.49, owies na wiosnę 7.11.

**Grac 21. listopada.** Pogrzeb hr. Hartenau-ks. Aleks. Battenberga. Od wczesnego rana odbywała się wczoraj pielgrzymka tłumów pieszo i powozami przed dom żałoby, w którym spoczywały zwłoki hr. Hartenau. Na wszystkich twarzach przebijał się głęboki żal i smutek. Przed południem zjawili się 4 oficerów bułgarskich, którzy złożyli 14 wieńców. W samo południe, o godz. 12. przybyła wielka oficjalna deputacja Bułgarów z ministrem spraw wewnętrznych Grekowem na czele. Obecni byli między innymi minister Sabow, prezydent sobrania Petkow, postowie: Zolkatowicz i Żenkow, pułkownik Petrow z pułku ks. Aleksandra, adjutanci Winarew i Makrkow jako zastępcy ks. Ferdynanda Koburskiego i były huzar przybozny zmarłego księcia, Dymitr.

Gdy deputacja Bułgarów przybyła, rozkazała obłożnie chora wdowa, by ją przeniesiono do salonu, celem przyjęcia deputacji. Imieniem Bułgarów przemówił minister Grekow do wdowy, wyrażając ból i żalobę narodu, poczem przemówił Winarew imieniem ks. Ferdynanda.

Głosem, dławionym łzami rozpaczy po stracie ukochanego małżonka, odpowiedziała młoda wdowa: „W niepokojonym mem żalu sprawia mi ulgę przywiązanie, jakie okazał naród bułgarski do śp. męża mego. Mogę panów zapewnić, że naród bułgarski i tegoż losy leżały zawsze na sercu zmarłego męża mego i że Bułgarów do ostatniej chwili w najwierniejszej zachował pamięci“.

Po uroczystej tej scenie, przemówił prezydent Petkow imieniem sobrania, wyrażając współczucie narodu dla dotkniętej małżonki. „Sobranie wyraża za pośrednictwem swych delegatów współczucie, zastrzega sobie jednak wyrażenie oznaki swej żałoby w inny jeszcze sposób, przez stosowne manifestacje“.

Winarew, adjutant księcia powtórnie zabrał głos i zaznaczył, że wieniec, który składa imieniem Ferdynanda na trumnie, uwyty jest z róż, które ongi zasadził ks. Battenberg i że stoi tu imieniem owego pana prośbę do wdowy, by zechciała zezwolić, by różę tę złożono do grobu, na trumnie bohatera z pod Śliwnicy.

Hrabina Hartenau chciała jeszcze przemówić, ale opanował ją tak straszny ból, że zamiaru swego dokonać nie była w stanie, musiano ją odprowadzić do komnaty.

Deputacja wyszła po tej scenie z salonu i prosiła o oprowadzenie po całej willi. Długi czas zabawił w komnatach dzieci, rozmawiając z czteroletnim synkiem. Po mężkich twarzach starych Bułgarów toczyły się perliste łzy wzruszenia, które opanować nie byli w stanie. W pracowni Battenberga pozostali wyśnani narodu bułgarskiego długi czas, a żaden nie przerwał uroczystego milczenia tej chwili. Kilku ofi-

cerów ucałowało przedmioty, leżące na biurku zmarłego księcia. Po trzech kwadransach opuściła deputacja willę hr. Hartenau.

Deputacja kondolowała osobiscie bratu zmarłego, ks. Franciszkowi Józefowi Battenberg, który przy boku brata odbył bitwę pod Śliwnicą.

Jak się obecnie pokazuje, wyraził zmarły kilkakrotnie życzenie, że pragnie być pochowany na ziemi bułgarskiej. Tożsamo życzenie wyraziła obecnie imieniem narodu deputacja Bułgarów.

Wdowa godzi się na to jedynie pod warunkiem, jeżeli i jej zwłoki kiedyś koło zwłoków męża będą mogły spocząć.

Hartenau nie pozostawił pamiętników, chciał takowe pisać, przeszkodziły jednak zamiarowi przygotowania do ostatnich manewrów w Güns.

Testament nie będzie opublikowany. Treść znana jest tylko 4 osobom, które słowem są związane do dochowania tajemnicy. Stosunki majątkowe Hartenaua były bardzo skromne. Willa jego jeszcze nie jest zupełnie spłaconą.

Mimo ulewnego deszczu, udział w pogrzebie był olbrzymi. Około 1. w południe dziesiątki tysięcy zdążyły przed dom żałoby. W komnacie żałobnej jawili się członkowie arystokracji. Ks. Henryk Battenberg miał na sobie czerwony mundur angielski. Ks. Franciszek Józef zjawił się w fraku. Przybyli między innymi: Don Alfonso z żoną, poseł angielski w Wiedniu imieniem królowej angielskiej, ks. Württemberg itd.

O godzinie 3/4 przybyła deputacja bułgarska w mundurach, z oznakami żałobnymi. Imieniem ks. Fryderyka Leopolda pruskiego złożył rotmistrz Kaden wspaniałe kwiaty. W komnacie żałobnej rozpoczął się ceremoniał żałobny. Wdowę przyniesiono do tej komnaty, poczem do głębi poruszył słuchaczy przemową ks. proboszcz Leibenfrost. Po tem przemówieniu zwłoki wyniesiono, a nieszczęśliwa, bolem złamana wdowa, padła zemdlona na krzesło. Służba wyniosła biedną kobietę z żałobnego salonu.

Orszak żałobny uformował się w sposób następujący: Na czele dwa wozy z wieńcami ołoczone oficerami i kadetami armii bułgarskiej. Za rydwanem żałobnym szli goście żałobni i deputacja Bułgarska z Wiednia. Tuż za rydwanem prowadzono ulubionego konia zmarłego księcia, na którym Aleksander odbył bitwę pod Śliwnicą. Uszykowane wojsko oddało salwy honorowe. Na cmentarzu złożono tymczasowo zwłoki do grobowca Reimighauów.

Po ceremonii kościelnej wystąpił minister Greków i wygłosił mowę w języku francuskim, w której wyraził żal narodu bułgarskiego z powodu zgonu pierwszego księcia Bułgarii: „Naród bułgarski płacze nad stratą męża, któremu Bułgaria zawdzięcza swe istnienie.“

Aleksandrze! Podczas rządów twoich, które walczyć musiały z olbrzymimi trudnościami, wskazałeś narodowi bułgarskiemu przykład cnót wojskowych i obywatelskich. Młoda armja bułgarska dzięki Tobie zyskała chręst wojenny. Ty poprowadziłeś ją do zwycięstwa, stając pięknym przykładem na czele hufców, uwieńczyłeś tem dumnie nazwisko swe i sławę armji bułgarskiej po wsze czasy.

Nie dość na tem, że uratowałeś pod Śliwnicą naród bułgarski, dokonałeś jeszcze większego bohaterstwa. W pełni sławy, ofiarowałeś siebie samego, złożyłeś koronę, która ośniewała czoło twe sławą, złożyłeś własnowolnie tę koronę, by po raz drugi zbawić twą ojczyznę, by zbawić jej wolność i niezawisłość!

Imię Twe i sława Twa nie zgasną nigdy w Bułgarii, czyny twe przechodząc będą z pokolenia na pokolenie jako wspaniały przykład dla narodu bułgarskiego i dla armji bułgarskiej. Imieniem tego narodu i tej armji, którą tu reprezentujemy, żegnam Cię po raz ostatni.

Ciebie żegnam po raz ostatni pierwszy księciu Bułgarii, który po wsze czasy zostaniesz najczyniejszym, największym obywatelem i największym, najpierwszym jej żołnierzem!“

Wrażenie tej mowy było olbrzymie. Bracia Aleksandra, którzy przez cały czas dzielnie się trzymali, przy ostatnich słowach Grekowsa wybuchli płaczem, również i wszyscy oficerowie bułgarscy.

W szczególności ci oficerowie, którzy pod wodzą Aleksandra odbyli wojnę serbską, cisnęli się do trumny, żegnając ukochane zwłoki. Członkowie deputacji bułgarskiej przedstawiali przed zwłokami, poczem wśród odgłosu strzałów działowych spuszczone trumnę do grobowca.

**Liberec 21. listopada.** Wiedeński socjalista dr. Adler oskarżony tu o przestępstwa polityczne, został wyrokiem sądu przysięgłych uwolniony.

**Londyn 21. listopada.** Podczas ostatniej burzy śnieżnej, zginęło 200 ludzi. Z całego wybrzeża morza północnego, donoszą o nieszczęściach.

**Paryż 21. listopada.** Ks. Pedro wój ostatniego cesarza brazylijskiego, wyjechał z swią do Brazylii.

**Rzym 21. listopada.** Z powodu złączenia w jeden status urzędników poczty i telegrafu, wybuchł tu strajk urzędników telegraficznych. Sądzą oni, że zmowa obejmie całe Włochy. Strajkujących chwilowo zastąpiono wojskiem i żandarmerją.

## Teatr, literatura i sztuka.

(ms.) **Koncerta.** Wobec nabitej publicznością sali „Sokola“ zaprodukowało w niedzielę zasłużone w kraju Towarzystwo śpiewackie „Lutnia“ pierwszy doroczny koncert. Program był obfity, nawet za obfity, a bowiem koncert skończył się, mimo skróceń, po godzinie 10. wieczorem. Chóry męskie „Lutni“ cieszą się zasłużoną sławą, to też i tym razem wypada nam jedynie zaznaczyć, że nie zawiodły słuchaczy. Niele śpiewały chóry damskie, jakkolwiek nie dorównują one męskim. Panna Szlezzygier, wirtuozka w wykonywaniu pieśni, z wdziękiem odśpiewała dwukrotnie „Mazurka“ Wszelaczyńskiego „Ja i ty“, znaną piosenkę Niewiadomskiego „Między nami nic nie było“ i przesliczną barkerolę Galla. Wiele zajęcia obudziły „Pieśni ludowe“ na chór męski „a capella“ Softysa. Najmelodijniejszy jest „Kujawiak“, zaś najpiękniej opracowane są „Mazurki“ i „Polonezy“. Obecnych na koncercie kompozytorów publiczność akklamowała.

Bardzo oryginalną i piękną kompozycją jest wykonany w niedzielę „Śpiew wojenny Eburonów“ Alfreda Tillmana. W Schumanna „Requiem za Mignon“ odznaczył się szczególnie barytonista p. Niżankowski. Słowa uznania należą się kapeli 24 pułku pod kierownictwem p. Steinera.

P. Cetwińskiemu, niestrudzonemu dyrygentowi „Lutni“, należy się wdzięczność za piękny i sumiennie przygotowany niedzielny koncert.

Pianista p. Emil Sauer wystąpił wczoraj po raz pierwszy z koncertem w Lwowie w sali Domu narodowego. Urodzony w Hamburgu w roku 1862, kształcił się u Rubinsteina a następnie u Fr. Liszta. Jako młodzieniec ośmastoletni zdobył sobie pierwsze laury w Berlinie. W latach 1891 i 92 dał się słyszeć w Wiedniu w jedynastu koncertach, które ukształtowały się w szereg tryumfów. Odtąd dątuje się sława Sauer'a.

Licznie na koncercie wczorajszym zebrana publiczność odniosła z gry Sauer'a potężne wrażenie. Artysta okazał się zarówno niepospolitym technikiem, obdarzonym olbrzymią siłą uderzenia, jakoteż wirtuozem, obdarzonym poezją i uczuciem. Gdzie tego kompozycja wymaga, jęczy formalnie fortepian pod potężnym uderzeniem niepospolitego artysty, ustępnymi zaś idealne piano równa się powiewowi nieuchwytnego zefira, który dziwnie upajająco uderza ucho słuchacza.

Bardzo korzystne wrażenie gry znakomitego pianisty psuje nieco pretensjonalna i nienaturalna powierchożność Sauer'a. Jest to słabostka, którą wobec niepospolitych zalet gry Sauer'a, z łatwością każdy mu przebaczy. Publiczność przyjmowała artystę gorąco, zmuszając go trzykrotnie do dodatków nadprogramowych.

**Teatr ruski.** Sobotnie przedstawienie składane na dochód tow. rękodzielników ruskich „Zorja“ osiągnęło dość liczną publiczność i dało towarzystwu kilkadziesiąt zlr. czystego dochodu.

W niedzielę przedstawiono po raz drugi „Skradzione szczęście“ Iw. Franki. Sala była i tym razem pełną, przyczem podnosimy znaczny udział publiczności polskiej. Przedstawienie było tym razem w niektórych punktach lepsze od pierwszego. Artysty z użyciem godną gotowością skorzystali z uwag krytyki. Autora wywoływano parę razy; po akcie czwartym dr. Oleśnicki imieniem młodzieży wręczył mu na scenie wieniec laurowy. Po przedstawieniu odbył się komers w restauracji p. Grzywińskiego. W komersie wzięli udział wybitniejsi artyści sceny ruskiej i znaczny poczet młodzieży. Serdeczna pogadanka, przepiękna toastami na pomyslnosc sceny i literatury ruskiej, trwała do godz. 1. po północy.

**Teatr hr. Skarbka.** Dzisiaj „Wiceadmirał“, operetka w 4. aktach.

**P. Juljan Myszkowski**, utalentowany artysta sceny lwowskiej, który już w lecie odbył z powodzeniem wędrowną artystyczną z małą trupą po miastach prowincjonalnych, zebrał teraz poważne towarzystwo dramatyczne, złożone z 32 osób i wyjechał wczoraj do Tarnowa, celem urzędzenia tam szeregu przedstawień. Repertoarz teatru p. Myszkowskiego składać się będzie z komedji i operetki. Nowemu towarzystwu i jego dyrektorowi życzymy powodzenia i wyrażamy nadzieję, że prowincja poprze ucziwe jego intencje. Będzie to drugie należycie zorganizowane prowincjonalne towarzystwo dramatyczne i spodziewamy się, że między p. Myszkowskim i Kwiecińskim istnieć będzie tylko szlachetna emulacja artystyczna, polegająca na koleżeństwie. Zdaje nam się, że najlepiej by było, gdyby p. Myszkowski objeżdżał głównie Galicję zachodnią, pozostawiając p. Kwiecińskiemu Galicję wschodnią, w której zdobył sobie zasłużony dyrektor teatru Stanisławowski tak wielkie uznanie. Teatr Kwiecińskiego i nowo zorganizowane towarzystwo p. Myszkowskiego wyjdą także tylko na dobre teatrowi lwowskiemu i krakowskiemu, wyrabiając i wyszukując siły młode, które po praktycznej szkole w teatrach prowincjonalnych zasilać będą sceny stołeczne.

**NADESLANE.**

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.)

Na wezwanie do wszystkich zapasników, które p. Pytlasiński w monachijskiej *Athleten Zeitung* umieścił, odpowiadam: Ja, Niemann z Hamburga podejmie się z Panem zmierzyć i płacę panu sam premię 600 marek, jeżeli pan Pytlasiński, straszny zapasnik, zechce się ze mną zmierzyć w ucziwej walce i przed bezstronnym sądem. P. Pytlasiński nie potrzebuje przeciw mnie stawiać swych 300 zł. których utratę w razie niepomyślnego wypadku mogłaby dla niego być bolesną.

Z poważaniem *H. Niemann*  
z Hamburga.

W poczet członków Tow. właścicieli realności wpisany nie Irasek Antoni b. zastępca dyrektora kolei K. L. lecz Jirasek Antoni b. dyrektor kolei K. L.

**Zakład obserwacyjny w Białej.** Odnośnie do ogłoszonej w pismach publicznych wiadomości „że galic. Wydział krajowy z powodu nieporządków w gospodarce zakładu obserwacyjnego w Białej zarządził likwidację zakładu i wdrożył śledztwo dyscyplinarne przeciw burmistrzowi p. dr. Roznerowi widzi się podpisana komisja administracyjna zakładu spowodowaną do następującego oświadczenia:

Zakład obserwacyjny dla nierogacizny w Białej nie pozostaje pod wyłącznym zarządem urzędników, lecz zarząd zakładu poruczony jest osobnej komisji z grona rady miejskiej wybranej i rozumie się samo przez się, że członkowie tej komisji zajmują się osobiście najsumienniejszym całym zarządem.

Wobec tego oświadczamy stanowczo, że ręczymy solidarnie za dokładność i ucziwość całego trybu administracji.

Jeżeli więc nawet przy sposobności rewizji przez wysoki Wydział krajowy przedsięwziętej skonstatowano niektóre restancje z ksiązkowości, to okoliczność ta wydarzająca się zresztą w największych przedsiębiorstwach tłumaczy się tem łatwiej w rozwijającej się jeszcze instytucji, która w najnowszym dopiero czasie skompletowała swych urzędników a tem samem znalezione usterki nie uwłaczają bynajmniej dokładności i ucziwości zarządu.

W końcu nadmieniamy dla uniknienia możliwych nieporozumień, że użyty wspomnianych publikacjach dziennikarskich wyraz likwidacja nie oznacza w danym wypadku zwinienia zakładu, lecz użyty został widocznie w znaczeniu sprawdzenia ksiąg.

Komisja administracyjna zakładu obserwacyjnego w Białej.

Przewodniczący, *Antoni Wolf.*

Członkowie: *Henryk Kühn, Józef Kolassa, Ferdynand Czyżyk, Hugo Schreinzer.*

**Okulista dr. TEODOR BAŁŁABAN**

b. s. asystent i lekarz na klinice profesora Borysikiewicza w Gracu po kilkuletniej praktyce specjalnej, ordynuje w chorobach i operacjach ocznych przy ul. Wątowej l. 7. Od g. 10-12 przed poł. i od g. 3-5 popoł. Dla biednych bezpłatnie.

Plac Marjacki liczba 9. II. piętro.

**Dr. ANDRZEJ KOS**

otworzył  
**kancelaryę adwokacką**  
we Lwowie przy ul. Trzeciego Maja l. 5.

Pierwsze węgierskie ogólne  
**TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE**  
kapitał zakładowy 3 miliony, fundusz rezerwy 24 milionów, stan działu życiowego 67 milionów.  
**JENERALNA REPREZENTACJA dla Galicji**  
**Sokal i Lilien**  
**Dom bankowy i kantor wymiany**  
udziela wszelkich informacji.

**BENEDYKT KOPERNICKI**  
  
optyk i mechanik „pod Złotym Kłosem“, Lwów, pl. św. Ducha (ulica Teatrna l. 6 naprzeciw głównego odwachu), poleca w wielkim wyborze i po cenach najtańszych: okulary, cwiłkary, lornety, binokle, dalakowidła, barometry, deplometery, Arleometry, mikroscopy, lupy, kompasy, rejstrytrycznych. Wszelkie reperacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej. Zamówienia z prowincji odwrotnie.

**Humorystyka.**

Chłód — więc dąży do kuśnierza,  
W grosz zasobny, ludek mnogi,  
Lecz pozory czcząc zawzięcie,  
Chce fałszywej... zoologii

Małp fałszywych temu chce się,  
Bo mu kożuch jest nie dobry;  
Zaś owego łechcą pychę  
Sfałszowane z lisa bobry.

Jeszcze inny, chcąc nababa,  
Przed bliźnimi zgrywać rolę,  
„Podkurzone“ z prostej wydry,  
Falszowane wziął sobole.

Zaś filozof patrząc na to,  
Szepce: Fałszem żyć chcesz braacie?  
Tu się zżywnął i paletko.  
Na prawdziwej kupił wacie.

**WYKAZ**

wpływów pieniężnych na cele Wystawy krajowej  
Lista IX.

Imię i nazwisko	Subwencja i wpłaty na fundusz zakładowy	Subskrypcja na fundusz gwarancyjny
Z listy I. do VIII.		
Thom Leon	500	500
Rada pow. w Krakowie	250	—
Tow. rękodz. i przem. w Krakowie	250	—
Rada pow. w Kamionce	100	—
Lekeczyński Czesław	—	250
Dr. Lilien Edward	50	250
Ks. Adam Lubomirski	250	250
Łoziński Władysław	250	250
Tow. pedagogiczne we Lwowie	50	50
Machajski Edward	—	250
Marynowski Edward	250	250
Potulicki hr. Franciszek	250	250
Hr. Helena Mirowa	2500	2500
Ks. Władysław Sapieha	1000	1000
JE. hr. Wilhelm Siemiński	1000	250
Niezabitowski Stanisław	500	—
Szczepanowski Stanisław	500	500
Rozwadowski Franciszek	250	250
Dr. Rybicki Alojzy	100	—
Sołowij Jan	250	250
Rada pow. w Mościskach	250	—
Bank zaliczkowy we Lwowie	300	—
Hr. Juliusz Korytowski	400	—
Magistrat w Tarnopolu	200	—

**Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Wiedeń 21. Listopada 1893.	dziś	z dnia poprzed.
Alpina	45 80	—
Akcje węgierskiego banku kredytowego	418 25	—
„ Banku anglo-austriackiego	152 00	—
„ Unionbanku	255 00	—
„ kolei Karola Ludwika	216 —	—
„ kolei północnej	289 50	—
„ kolei południowej (Lombardy)	108 75	—
Losy tureckie	48 85	—
Akcje kolei państwowej	304 25	—
„ Lwowsko-Czerniow.	261 —	—
Galic. propinacja	96 40	—
Losy komunalne dew.	174 25	—
Akcje Towarz. Turec. zarządu tytoniu	200 75	—
4 proc. pożycz. kraj. z r. 1892	95 40	—
Elbethal	239 25	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	230 30	—
Renta węgierska złota 4 proc.	115 85	—
Akcje Bankvereinu	123 75	—
Rosyjski rubel papierowy	182 75	—
Węgierska renta koronna	98 95	—

Lwów, z izby handlowej, 21. listopada 1893.

Akcje za sztukę.	placą	żądają
Kolei galicyjsk. Karola Ludwika po 200 ztr. m. k.	215 00	217
Kolei lwowsko-czern.-jaskiej po 200 ztr. w. a.	258 00	260 00
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 ztr. w. a.	370	380
Banku kredytow. galicyjskiego po 200 ztr. w. a.	—	215
<b>Listy n. stawne za 100 ztr.</b>		
Banku hipotecznego 5 proc. w. a. w 40 l.	100 70	101 40
„ „ 4 1/2 proc. w. a. w 50 l.	109 70	110 40
„ „ 4 1/2 proc. los w 50 l.	89 80	100 50
Banku krajowego 4 i 1/2 proc. w. a. los w 51 l.	100 30	101 —
Tow. kred. gal. ziemsk. 4 proc. w. a. l. emis.	97 —	97 70
„ „ 4 proc. w. a. los w 41 i 1/2 l.	98 30	99 —
„ „ 4 1/2 proc. w. a. losy 52 l.	98 00	98 70
„ „ 4 1/2 proc. w. a. los w 56 lat.	99 90	100 50
<b>Listy dłużne za 100 ztr.</b>		
Gal. zakł. kred. włośc. w likwidacji (dawnie 5 proc.) 2 i 1/2 proc. w. a.	—	—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6 proc. los w. a. w 15 lat.	00 00	—
<b>Obliży za 100 ztr.</b>		
Indemnicacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	96 00	96 70
Galicyjsk. funduszu propinacyjnego 4 proc. w. a.	102 25	—
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 proc. w. a.	—	—
Obliży komunalne Banku kraj. 5 proc. w. a. l. em.	102 25	—
Komunalne Banku krajowego 5 proc. II. emisji	105 00	—
Pożyczki kraj. „ 6 proc. w. a.	100 00	100 70
„ „ 4 1/2 proc. w. a.	95 70	96 40
Pożyczki krajowej 4 proc. w. a.	95 80	96 50
„ „ 4 proc. koronaj	—	—
<b>Losy.</b>		
Miasta Krakowa	25	27 00
„ Stanisławowa	46 00	—
<b>Monety.</b>		
Dukat cesarski	5 94	6 04
Napoleonodor	10 02	10 12
Pół imperjal	10 30	10 40
Rubel rosyjski srebrny	132 00	134 00
„ „ papierowy	132 00	134 00
1 00 marek niemieckich	61 70	62 00

**Tłuszcza.**

Wołacie ciągle, jak wołał Jeremi,  
By lud się poczuł raz już — polskim ludem!  
By wzrok ku niebu odwrócił od ziemi,  
By Polska z gminu powstała — nie cudem.  
Lecz jeśli chcecie mieć go razem z wami,  
Bacząc, że ciemne wróg masy podusza,  
Niechaj nikt gminu honoru nie plani,  
Niech nikt nie bryźnie ludowi: to „tłuszcza!“  
(Guz. Przem.)

**RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH**  
ważny od dnia 1. czerwca 1893 według zegara lwowskiego

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe	
	godz.	min.	godz.	min.
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3-08	6-01	9-26	6-26
Z Warszawy	—	5-01	9-36	6-36
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	9-38	—
Z Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów	—	—	—	9-41
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od 25/5 do włącznie 15/9)	—	8-21	—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Strypę Nadbrzeżną i Tarnobrzegę	—	—	9-06	1-08
Z Podwoleczysk i Brodów na dworzec główny	3-48	10-02	9-46	6-21
Z Podwoleczysk i Brodów na dworzec Podzamecz	2-34	9-46	9-21	5-55
Z Suczawy	10-11	—	7-59	12-51
Z Kimpolanga	10-11	—	7-59	—
Z Radowic	10-11	—	7-59	—
Z Berhomotu n. S. i Czudyna	10-11	—	—	7-11
Z Nowosiłcey	—	—	—	7-11
Z Stobidy rangurskiej kopalni	10-11	—	—	—
Z Husiatyna przez Halicz	10-11	—	7-59	—
Z Buczacza przez Halicz	—	—	—	12-51
Z Bełża	—	—	—	5-26
Z Sokala	—	—	8-18	5-26
Z Ławocznego, (Pestru, Miskolca, Serecsa, Munkacza, Chyrowa i Stanisławowa przez Strypę)	—	—	9-05	1-05
Z Strypa	—	—	9-52	—
Z Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia przez Strypę	—	—	1-38	—
<b>Z Lwowa odchodzą:</b>				
Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3-01	10-41	5-26	11-11
Do Warszawy	—	10-41	5-26	—
Do Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	—	10-41	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	5-26	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	—	—	—	9-01
Do Muszyny-Krynicy przez Strypę	—	10-41	5-26	—
Do Nadbrzeżną i Tarnobrzegę	—	—	—	—
Do Podwoleczysk i Brodów z dworca głównego	6-44	8-20	10-06	11-11
Do Podwoleczysk i Brodów z dworca Podzamecz	6-56	8-39	10-40	11-33
Do Suczawy	6-36	—	10-35	8-31
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	10-50
Do Husiatyna przez Halicz	6-36	—	—	10-50
Do Stobidy rangurskiej kopalni	—	—	10-36	—
Do Nowosiłcey	6-36	—	—	10-50
Do Berhomotu n. S. i Czudyna	6-36	—	10-36	—
Do Radowic	6-36	—	—	8-31
Do Kimpolanga	6-36	—	—	7-21
Do Sokala	—	—	9-56	—
Do Bełża	—	—	9-56	—
Do Strypa i Borysławia	—	—	7-21	—
Do Strypa i Ławocznego (Munkacza, Serecsa, Miskolca, Pestru i Chyrowa)	—	—	7-21	8-01
Do Strypa i Stanisławowa	—	—	10-26	—
Do Strypa, Skolego i Chyrowa	—	—	3-41	—

# CHOCOLAT MENIER

NAJWIĘKSZA FABRYKA NA ŚWIECIE  
**DZIENNA SPRZEDAŻ: 50.000 KILOGRAMOW.**  
 Ostrzega się przed naśladownictwami.

**Dzieła Juliusza Słowackiego**  
 wydał  
**Dr. Henryk Biegeleisen**  
 w 4 tomach 8° z 4 portretami poety i 4 podobiznami autografu opuszcza prasę w pierwszych dniach grudnia.  
 Cena za 4 tomy 4 zł. w ozdobnej oryginalnej oprawie z portretem poety na okładce zloceniami na tytule i grzbiecie 6 zł.  
**Nakład Księgarni Polskiej we Lwowie.**  
 Nowe to wydanie obejmuje wszystkie wiersze i pisma prozą przez poetę do druku przeznaczone i ogłoszone za jego życia — w tekście autentycznym. Obejmuje więc prócz dzieł powszechnie znanych i takich, które w zaleceniu z dotychczasowych wydań dzieł Słowackiego nie były ogłoszone.

**ŚWIECE**  
 Kuchenne  
 z czysto-pszczelnego wosku  
 poleca najtaniej  
**Fabryka świec i blichownia wosku**  
 Fryderyka Schubatha  
 Lwów  
 Rynek I. 45.



**PLÓTNA DOMOWE**  
 czysto niciane.  
 sztuka 23 1/2 metr. długie z 5-80 10, 11, 12 z najlep. przędzy zł. 12, 13, 14  
 Plótno na prześcieradła. 165 ctm. szer. 14 1/2 metr. długie, złr. 13-50, 14, 15, 16. na 6 lub 7 prześcieradeł.  
 Plótno na pieluszki sztuka 23 metr. po złr. 6-25 750 i 8-50.  
 Chustki do nosa niciane tuzin złr. 2-40, 2-80 3-40, 4.  
 Serwety stołowe tuzin złr. 2-80, 3-75 5-25.  
 Obrusy na 6 osób złr. 275 1-25, 1-65, 2-15.  
 Serwety desert. z frędzlami tuzin złr. 1-60, 2, 2-80, 3-60.  
 Garnitury awowe kolor. z 6-cioma serwetkami, złr. 2, 3, 3-70, 4.  
 Ręczniki niciane tuzin złr. 3, 3-30, 4, 4-60.  
 Ścierki płócienne tuzin złr. 2, 3, 3-60.  
 poleca handel  
**JANA RIEDLA**  
 we Lwowie.

Dziś się medali zastugi i dwa dyplomy uznania za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

**PUDR KSIĄŻECY**  
 nie zawiera żadnych metalicznych przysmieszek, jest najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białosć i jest nieocenionym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy.  
 Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem złr. 1-50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe złr. 1-20, z łabędzikiem złr. 1-60.

**WODA FIOŁKOWA**  
 Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i doły ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-higieniczny został odszczególniony medalami zastugi na wystawach przyrodniczo-lekarskich w Krakowie i we Lwowie. — Cena 1 złr.

**MYDŁO KOSMETYCZNE.**  
 Odnacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa pięgi i żółto-brunatne plamy z twarzy.  
 Cena 60 cent.

**J. IHNATOWICZ**  
 we Lwowie ul. Kopernika 3, ul. Halicka. Filje: w Krakowie Sukien-nice 20. i w Czerniowcach Rynek?

**Choroby weneryczne**  
 leczy szybko i gruntownie, bez przerwy zatrudnienia  
**S. URICH**  
 lekarz chirurgji i akuszer od lat przeszło 30 praktykę lekarską wykonujący.  
 Mieszka obecnie: ul. Kościelna I. (róg placu Krakowskiego I, 6.) II. piętro.  
 Ordynuje od 12-1 i od 5-7.  
 Honorarjum umiarkowane.

## DROBNE OGŁOSZENIA.

**Doniesienia rozmaite**  
 po 1 1/2 centa od wyrazu.

**Wyborna ze świeżego zbioru herbaty Chińsko-rosyjską.** Angielska Ciasta do herbaty i znakomity rum Bremski poleca Handel delikatów Wojciechowski Chorażczyzna i Akademicka.

**Apteka pod dobrymi warunkami** natychmiast do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość Droguerja Górny Piłarski Lwów. 352

**Hotel Garni "TRZEMA KORONAMI"** 10. ulicy Trybunalska we Lwowie poleca wiano, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 osatów i wyżej za dobę wraz z posiłkami. Własna restauracja w miejscu. Usługi jak najtaniej. 977

**Samowary rosyjskie** mosiężne tombakowe i niklowe poleca Piotr Chrzęstowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny I. (naprzeciw Kartedry).

**Koniak tokajski** tylko z czystego wina robiony gwarantuje za naturalność tysiące, znawców uznano za najlepszy sprzedaje tylko handel Jana Bodnara Akademicka 20 proszę tylko raz kupić, aby się przekonać o dobroci, duża flaszka kosztuje tylko 150 zł.

**Herbatę karawanową** Wasylego Perłowa Synów z Moskwy poleca Koźniewski Wien Hauptstrasse 61. Cenniki na żądanie franco.

**Jak w dawnych latach** tak i obecnie zamówienia na służbę dworską i miejską od nowego roku przyjmuje biuro Świdarskiego w Tarnowie. 224

**Plótna i bieliznę stołową** doborowe gatunki najtaniej dostarcza zastępca fabryczny Koźniewski, Wien Hauptstrasse Nr. 61. Cenniki i próbki na żądanie. 434

**Cukiernia fabryka cukrów,** pierników i cukru lodowatego, we Lwowie przy ul. Skarbowski 1. 11 poleca najmocniej na teraźniejszą porę przeciw kaszlu i chrypcie, własnego wyrobu cukierki słazowe, słodowe i cukier lodowaty. Z poważaniem Franciszek Staff. 233

**Magazyn zabawek** dzieciennych gier towarzyskich galanterji i perfumierji pod firmą Kauczyński i Ober-ski Lwów Karola Ludwika I. 7. poszukuje ucznia do handlu z ukończoną najmniej 2 kl. gimn. lub real. 448

**Do handlu korzennego** potrzebni dwa praktykanci z prowincji z skończonym 14 rokiem. Musiałowicz & Janik Lwów. 322

**7 pokoi z kuchnią,** piwnicą i przynależnościami o ile można o 3 wchodach w parterze lub na I. piętrze na pomieszczenie biur od 1. stycznia 1894 poszukuje Kasa chorych m. Lwowa. Zgłoszenia adresować: ulica Kopernika Nr. 19. 324

**Berlaozę sukienne,** włóczkowe chustki, rękawiczki ciepłe, kamazze włóczkowe i trykowe, szale włóczkowe i sznelkowe poleca w wielkim wyborze najtaniej Jan Dziołowski. Magazyn haftów i drobiazgów damskich Lwów Halicka 6. 333

**Pisarz notaryalny,** jako kancelista, znajduje umieszczenie, chociażby i zaraz w biurze notaryusza w Rudkach. 237

**Sprzedam 2 biura** duże Łyczakowska 15. u dozorczy. 335

**KASY OGNIOTRWAŁE**  
 c. k. uprzyw. fabryki sprzedają najtaniej  
**SZYMON DEGEN**  
 Lwów, Jagiellońska 13

**Potrzebny ekonom** rutynowany do-brze polecany kawaler lub wd-wiec bezdzietny, pensja miesięczna 20 złr. i wikt. Adresować B. K. Sędziszów post. rest. 341

**Mleczarnia róg** Sokoła I. Chorażczyzna 9, każdego czasu nabiału można dostać. Z największym uszanowaniem odsyłam na gotowe ze swoją usługą z głębokim szacunkiem Ludwika Oleszek. 339

**Potrzebny od 1. grudnia** dla inteligentnej pani, duży pokój umeblowany z całodziennym życiem w bliskości Teatralnej ul. Wiadomość hotel Metropole nr. 22. listownie. 342

**Poszukuje się jednego** dużego pokoju z osobnym wchodem z całym umeblowaniem i usługą dla urzędnika kolejowego w pobliżu dworca głównego. Bliższą wiadomość udzieli fabryka machin pana Augusta Schumana ul. na Błonie I. 18. 342

**Maszyny do szycia** Singera sprawnymi i z najlepszymi fabrykami chrześcijańskimi, ręczne w cenie 25, 32, 36, 43, nożne 27, 38, 45, 58, na raty po 4 zł. miesięcznie dodajmy 10% Józef Iwanicki Lwów hotel Żorża filia Kraków Rynek 25.

**Magazyn zabawek** dzieciennych gier towarzyskich towarów galanteryjnych i perfumierji Kauczyński i Ober-skiego Lwów ul. Karola Ludwika Nr. 7. Wyśle na żądanie cenniki i listy wstawione gratis. 448

**Znane z reputacji** towarzystwo finansowe poszukuje człowieka należącego do lepszego towarzystwa chcącego się poświęcić akwizycji. Po krótkim czasie próbnym, stała placą nie wykluczona. Zgłoszenia pod lit. H. 373 restante Lwów. 323

**Praktykant z ukończoną 2 gimn.** znajdzie miejsce w handlu Jana Justiana. 316

**Akuszerka inteligentna,** poleca się łaskawie paniom za zręczną i staranną opieką rączy. Również przyjmuje osoby z prowincji na mieszkania, za dyskrecyj rączy Karolina Baranowicz Łyczakowska 15. 311

**Gospodarczego dozorczy** obznajomionego dokładnie z gospodarstwem, umiejącego pisać, na ordynarję poszukuje zarząd dóbr Romanów. Pierwszeństwo mają uczniowie niższej szkoły rolniczej. 242

**Fortepian Streichera** do sprzedania. Fortepiany i pianina poleca najtaniej Karol Marecki Batorego 28. (naprzeciw gimn. Franc. Józefa). 220

**Główny skład wędlin** Wojciecha Rolńskiego we Lwowie ul. Sykstuska I. 22. poleca: Szynki, ozory, kiełbasę Krakowską, suchą, salami brunszwickie, paszety z drobiu i dziczyzny, rolady, słoninę, smalec i tp. Wyroby w zakresie masarstwa wchodzące. Pracując od 22. lat w pierzorzędnych zakładach masarskich w kraju i zagranicą, zadowolili mogą Szanownych odbiorców w zupełności. 188

**Jan Porawski** stroiciel fortepianów z 20 letnią praktyką, przyjmuję za mówienia, które wykonuje bardzo za-dawalniająco; wzywać proszę kartką Lwów ul. Kopernika 17. 900

**Magister farmacji** rutynowany, do-brze polecany poszukuje od 1. stycznia posady. Łaskawe zgłoszenia pod B. W. post. rest. Borszczów. 351

**Symfoniczny od 8-50** poleca na raty Stanisław Horszowski Lwów ul. Ilustrowane cenniki gratis. 136

**Skradziono dwa listy** Węgierskie Czerwonego Krzyża Seria 2.195 Nr. 33 i Nr. 38. Prosi się panów Bankierów w razie odkrycia o zawiadomienie w kantorze Bankierskim Wielmożnego Jonasza we Lwowie. 354

**Lekcji lub diurum** na prowincji poszukuje Akademik. Zgłoszenia S. T. post. rest. Hussaków. 318

**Fortepian krótki** za 40 zł. do sprzedania. Bliższa wiadomość w składzie Stanisława Horszowskiego Lwów Ossolińskich 12. 348

**Urzędnik bankowy,** buchalter poszukuje po biurze zajęcia. Wynagrodzenie skromne. Listy „Zajęcie” Administracja. 350

**Pracownik ekspedytor** pocztowy (maturzysta) poszukuje posady od 15 grudnia lub 1. stycznia. Adres: Poczta Baligród. 353

**Mieszkania i sklepy**  
 po I cencie od wyrazu.

**Tanio sklepy i dwa pokoje** do wynajęcia 3 plac Marjański. 90

**Lokal na szynk** Długosza 23. 21

**Kilka pomieszczeń** po 4 pokoje z przynależnościami po 36 zł. Boczna Piekarska I. 27. na gruntach Hilicha. 301

**14 złr. 2 jasne pokoje** z kuchnią i przynależnościami ul. św. Wojciecha (5 mieszczczyzna 7.) od 1. grudnia dla paroletnich. 329

**2 pokoje frontowe** z kuchnią na I. piętrze za zł. 16-80, Łyczakowska 69 zaraz. 327

**Lokal na warsztat** Łyczakowska 15. 334

**Dwa pokoje kuchnia** I. piętro. Pokój kuchnia I. piętro frontowe zaraz Zimorowicza 20. 336

**Sklepy z pokojem,** piwnicą, strychem. Obszerny suterynowy pokój Długosza 12. 310

**Tanio do wynajęcia** więcej mieszkań, mianowicie po 2 pokoje z kuchnią, piwnicą i osobnym strychem oraz 1. a. pokój z kuchnią, piwnicą i osobnym strychem przy ul. Kaspra Boczowskiego I. 11. (boczna na Gródeckiej). 310

**Pokój obszerny frontowy** osobny Ormiańska 2. 349

**Korespondencja prywatna.**

**Zosienko!**  
 W St. zastaniesz 2 listy pod wskazanym adresem. Napisanie listu do Ciebie inną drogą niemożliwe. Porzuc wszelkie obawy, ja Cię kocham bez granic i kochać tak będę.  
 Artur.

**Rzadka sposobność.**  
**Młocarnia 4-konna**  
 jakby nowa w najlepszym stanie z wialnią i kieratem za pół ceny kupna do nabycia.  
 Zgłoszenia pod E. Fröhlich Rzeszów, ul. Nowe miasto.

**„BAŁŁABANÓWKA“**

12-letnia prawdziwa żytnia wódka bez cukru i bez anyżu.  
Ino szereg lat wpływa na dobroć i gładkość wódki,  
z czego wyrabia się naturalna pewna słodycz żyta, jak  
przy starym winie aroma.  
**1-litrową butelkę za 90 ct.**  
poleca  
**KAROL BAŁŁABAN we Lwowie.**  
Łaskawe zamówienia z prowincji wysyłam odwrotną pocztą.

„Gazeta Przemyska“ z d. 8. czerwieca 1893 podaje: Towarzystwo szkoły ludowej (Kola pań) oświadcza publicznie, iż po odbytych próbach niemal u wszystkich członków (Pań) Towarz. uznano, że **brochmal brylantowy z fabryki Gust. Bazanta** zasługuje eo do **wydatności i dobroci na palmę pierwszeństwa** przed wszystkimi dotychczas znanymi fabrykantami, a jako taki i krajowy wyrób śmiało całemu ogółowi polecić możemy.

W końcu szczerze Boże! w tymże przedsiębiorstwie!

Herm na Rokicka, Antonina Dobrzańska, Barbara Schullzowa, Laura Klimkiewicz, Wincenta Tarnawska, Wiktorja Jaworska, Antonina Baumannowa, Jadwiga Wysocka, Antonina Piłkiewicz, Marja Dukietowa, Stanisława Świąteczka, Przemysława Jaworska, Zofia Iwanicka.

Do nabycia we wszystkich handlach.

**Zakład gazowy**

we Lwowie.

Najlepszy, najtańszy i najczystszy materiał opalowy do kuchen i pieców polecamy na porę zimową

**KOKS**

za 50 kłgr. 55 ct. wa. przy odbiorze z gazowni.

Każdą ilość **KOKSU** dostarczamy wedle możności do mieszkań

za 50 kilogramów 60 ct. wa.

Podajemy się przerobienia własnym kosztem pieców pokojowych, tudzież kuchen do opalania koksem.

Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.



**Hr. Géza Esterhazy'ego**

Towarzystwo akcyjne dla fabrykacji koniaku w Budapeszcie.

Pełno wpacony kapitał akcyjny 640.000 koron.

Jest to jedna z największych fabryk **KONIAKU** w monarchji austro-węg.

**Koniak Esterhazy**

jest ulubieńcem publiczności.

**Czysty destylat wina.**

kiłka 1.000  
uznań.

Wyszczególniony dyplomami użycia krzyżami hon. i złot. med.

Koniak Esterhazy zalecany jest gorąco przez najświetniejszych lekarzy.

Do nabycia we Lwowie u St. Markiewicza i St. Wojciechowskiego; w Tarnowie u Tadeusza Scharffa; w Przemysłu u D. Ludkiewicza i we wszystkich większych handlach.

Obacz powyższą markę ochronną. Pierwsza tokajska fabryka koniaku w Tokaju.



Ostrzeżenie przed naśladowaniem. Pierwsza tokajska fabryka koniaku w Tokaju.

**KONIAK TOKAJSKI**

jest czystym destylatem wina tokajskiego, polecony jak najlepiej przez znakomitych lekarzy jakoto: dr. Schnitzlera, prof. polikliniki we Wiedniu, dr. Neumana, chemika sądowego w Peszcie, dr. Linka, ct. lekarza pułkowego we Lwowie i wiele innych osobistości w tym kierunku. Został odznaczony złotym medalem, na wielu wystawach światowych jak: w Paryżu, Berlinie, Lipsku, Nizy, Bordeaux, St. Gillet itd.

Do nabycia w handlach win i delikatesów, aptekach, droguerjach itd.

Polecając się, kreślimy z szacunkiem

**Dyrekcja ruchu**

tokajskiej fabryki koniaku w Tokaju.

W celu większych zamówień, uprasza się zwrócić do naszej jedynej generalnej Reprezentacji dla Galicji i Bukowiny

**A. ROSENTHAL**

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 37.

**Księcia Salm'a**



**Fabryka maszyn w Blansku (Morawia) buduje:**

Maszyny parowe wszelkich systemów każdej wielkości.  
Szybko bieżące maszyny parowe Westinghouse.  
Kotły parowe każdej konstrukcji i wielkości.  
Maszyny do wydobywania, kompresory, wentylatory, maszyny do wstrzymania wody, jakoteż wszelkie maszyny dla górnictwa.  
Walcowe gniotowniki, walce odlane twardo, turbiny, gary do tartaków, jakoteż całe urządzenia dla młynów parowych i tartaków.  
Maszyny chłodzące i do wyrobu lodu, system z kwasem węglowym.

Maszyny i całe urządzenia dla cukrowni.  
Maszyny dla fabryk spirytusu, browarów i fabryk wyrobów z gliny.  
Prasy hydrauliczne i całe urządzenia dla fabryk oleju.  
Maszyny walcowe, wszelkie maszyny rozdrabniające i inne wyroby odlane twardo.  
Transmisje według systemu Sellaera.  
Hydrauliczne wyciągi według własnego patentu.  
Urządzenia kolejowe.

Rok założenia 1853.

**AUGUST SCHELLENBERG I SYN**

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY we Lwowie kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe.

**PROMESY**

na losy państwowe z r. 1864 do ciągnięcia 1. grudnia br. po złr. 5 — wraz ze stemplem.  
(Główna wygrana 300.000 koron)  
na połówki tych losów po zł. 3. wraz ze stemplem.  
(Główna wygrana 150.000).  
Wydawnictwo gazety „Nadzieja“ prenumerata roczna zł. 1.50. Na prowincji zł. 1.80.

**Dra Rosy Balsam życia**

jest od więcej jak 30 lat znanym, trawienie, apetyt i usunięcie wzdęć ułatwiającym i łagodnym rozpuszczającym **środkiem domowym.**

Wielka flaszka 1 złr., mała 50 ct., pocztą 20 cent. więcej.

Wszystkie części opakowania są opatrzone obok u nieszezoną prawnie deponowaną marką ochronną.

Składy prawie we wszystkich aptekach Austro-Węgier.



**Praska maść domową**

Pobudza ona według licznych doświadczeń oczyszczenie, granulację i leczenie ran znakomicie i działa przez tego jako środek kojący ból i rozdzielający.

Paczka po 35 cnt. i 25 cnt.

Pocztą 6 ct. więcej.

Wszystkie części opakowania są opatrzone obok umieszczoną marką ochronną prawnie deponowaną.



**Główny skład B. Fragner Praga**

Nr. 205-204 Apteka pod „Czarnym Orłem“.

Wysyłka pocztą codziennie.

**Handel herbaty chińsko-rosyjskiej**  
**Edmunda Riedla**

we Lwowie, plac Marjański 1. 10.

poleca

**HERBATE**

zbioru majowego:  
1/4 Congo 1.60  
Souchong czarna 2.—  
„ zbior majowy 3.—  
Kaysow czarna 4.—  
Melange de Lond. 4.—  
Wysiewki herbariane 1.30  
Wysiewki z najlepszych herbat 1.60

poleca najlepsze gatunki **KAWY**

o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła francji, opłacone do każdej stacji pocztowej 4 1/2 kilogr. w woreczku:  
Portorico 9.—  
Cuba gruboziarn. 9.50 „ 1.00  
Ceylon zielona 10.00 „ 1.05  
„ przednia 9.40 „ 1.05  
„ gruboziarn. 10.75 „ 1.05  
„ portowa 10.75 „ 1.05  
Mocca arab. arom. 10.75 „ 1.05  
Jawa złota 10.75 „ 1.05



Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysła się odwrotną pocztą.

**FARBY**

wszelkiego rodzaju dobre i tanie

poleca

**ALOJZY HUBNER**

Lwów, Rynek 38.

Kwizdy płyn gościcowy.

Od lat wypróbowany środek domowy uśmierający ból

Cena jednej flaszki 1 zł. wa. pół flaszki 60 ct.

Kwizdy płyn gościcowy.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Należy uważać na znak ochronny, oraz żądać wyraźnie wyrobu

Kwizdy płyn gościcowy.

z apteki obw. w

Korneuburgu pod Wiedniem.